

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 16 Stycznia v. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 9 stycznia.

(s Ruskiego Inwalida.)

Dnia 6 t. m. w dzień Zjawienia się Pańskiego na Jordanie, z przyczyny wielkiego mrozu, parada, która miała być na placach Pałacowym i Admiraliccyjnym, została odmieniona; a dla uczestnictwa w ceremonii pokropienia znamion, rozkazano, ażeby od wojsk różnej broni były po jednym plutonie, które uszykowane zostały w pokojach Pałacu Zimowego Jego Cesarskiej Mości, w sposób następujący:

W pokoju Dam Stanu: muzyka półku kawaleriargardów i grenadyerowie pałacowi.

W sali Białej: plutony gwardyi: preobrażeńskie, moskiewskie, siemienowskie, i grenadyerskie i 4 plutony półków pierwszej dywizyi kirysierów.

W pokoju Arabeskowym dwa plutony gwardyi izmayłowskiej i pawłowski.

W pokoju Ciemnym: jeden pluton gwardyi garnizonowej.

W Kozackim: dwa plutony gwardyi strzelców i finlandzkiej.

W matém przedsalu: 5 plutonów: 1, 2 Cesarskiego domu sierot wojskowych, półku ślacheckiego i morskiego, korpusów kadeckich.

Na kurytarzu niższego piętra schodów pałacowych: dwa plutony uczebno-saperny i karabinierski i 4ry 3ciej dywizyi grenadyerskiej.

Całą paradą dowodził Jenerał-piechoty Hrabia Tokstoy.

Wszystkimi wojskami gwardyi i Jenerał-Adjutant Demidow.

Piechotą grenadyerów, oraz plutonami uczebno-sapernym i karabiniernym Jenerał-Adjutant Chrapowicki.

Wszystkie wymienione wojska były już na miejscach o godzinie 10tej.

O pół do 11tej CESARZ JEGOMOŚĆ raczył je oglądać.

O godzinie 11tej zrana, NAYJAŚNIEYSI CESARZ i CESARZOWA ICHMOŚĆ, ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI NASTĘPCA i WIELKI XIAŻĘ MICHAŁ PAWEŁOWICZ, ze wszystkimi Urzędnikami dworu raczyli iść w zwyczajnym porządku z pokojów wewnątrznych przez wielkie przedsale, w którym stali wszyscy zgromadzeni Jenerałowie, Sztab- i Ober-Oficerowie, i przez wszystkie pokoje wojskami zajęte, do wielkiej Cerkwi Pałacowej, dla słuchania mszy świętej.

Liturgią Bożą odprawiał Przenaywielebniejszy Metropolita Serafim; po skończeniu której processya ruszyła z Cerkwi na Jordan w tym porządku: naprzód śpiewacy i Urzędnicy Dworu, potem całe Duchowieństwo z Krzyżami i Obrazami, za nimi CESARZ JEGOMOŚĆ z CESARZOWĄ JEYMOŚCIĄ, JEY CESARSKA WYSOKOŚĆ i Dwór cały. Processya przeszła przez pokoje Dam Stanu do Białego i przez Kozacki do małego przedsala, gdzie NAYJAŚNIEYSZY CESARZ JEGOMOŚĆ i NAYJAŚNIEYSZA CESARZOWA JEYMOŚĆ ALEXANDRA FEODOROWNA ze wszystkimi Damami raczyła oddzielić się od processyi i powrócić temiż pokojami do swoich pokojów, a NAYJAŚNIEYSZY CESARZ JEGOMOŚĆ i WIEL-

KI XIAŻĘ MICHAŁ PAWEŁOWICZ, postępowali dalej w processyi przez wielkie wschody i zajazd ministrowski, na nabrzeżną i na Jordan; bezpośrednio za JEY CESARSKĄ MOŚCIĄ, Adjutanci półków ze znamionami i sztandarami zbliżyli się do processyi i szli na Jordan, podczas zanurzenia Krzyża, wystrzelono z dział twierdzy Petro-Pawłowskiej 101 razy.

Po skończeniu modłów, processya w tymże porządku powróciła; poczem NAYJAŚNIEYSZY CESARZ JEGOMOŚĆ, powróciwszy do sali Białej, rozkazał porzucić znamiona i sztandary, a wojskom rozeyść się po kwaterach.

W czasie obudwu przeysć processyi, JEY CESARSKA WYSOKOŚĆ NASTĘPCA znajdował się w szeregu w plutonie półku pawłowskiego; i sam raczył odnosić znamie tego półku.

Po wyjściu wojsk, kadeci byli czestowani herbata, której NAYJAŚNIEYSZY CESARZ JEGOMOŚĆ i NAYJAŚNIEYSZA FAMILIA CESARSKA raczyli być obecni.

D. 17 grudnia, będący za stołem oberprokurorem Rządzącego Senatu, rzeczywisty radca stanu, *Watułow*, na prośbę uwolniony od tego obowiązku.

Dyrektorem fabryk admiraliccyjnych Bohojawleńskich mianowany, będący przy Admirale *Grigu*, urzędnik 7mej klasy *Bohdanowicz*.

D. 31 grudnia, znajdujący się przy Dworze J. C. M. w stopniu kamerhera, 5tej klasy *Alexander Sabakin*, na własną prośbę, z przyczyny niezdrowia, nayłaskawiej zupełnie uwolniony ze służby, z wolnością noszenia mundur dworu.

D. 6 grudnia, zgodnie z wolą testamentową błogosławionej pamięci NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY MARYI FEODOROWNEJ, Leib-Medyk, radca tajny, *Rühl*, mianowany inspektorem medycznym nad zakładami, które zostawały pod opieką JEY CESARSKIEY MOŚCI.

CESARZ JEGOMOŚĆ, przychylając się do prośby zarządzającego Departamentem różnych podatków i poborów, radcy tajnego, senatora, *Kazadajewa*, nayłaskawiej raczył go zupełnie uwolnić od służby, dla zruynowanego zdrowia; dyrektorem zaś tego Departamentu raczył naznaczyć, oberprokura Rządzącego Senatu, rzeczywistego radcę stanu, kamerhera dworu J. C. M. *Kajsarowa*.

Po zaświadczeniu przez Naczelnie Dowodzącego Oddzielnym Korpusem Litewskim JEY CESARSKIEY WYSOKOŚCI CESARZEWICZA, o gorliwości odznaczającej się ku służbie, znajdującego się w Głównym Sztabie JEY WYSOKOŚCI, etatu komisaryatskiego 6tej klasy *Martiuszewa* i gorliwym sprawowaniu dawanych mu poruczeń, nayłaskawiej został tenże *Martiuszew*, wyniesiony do rangi 5tej klasy, ze starszeństwem od dnia wystąpienia w poprzedzającej randze lat prawem ustanowionych, t. j. od dnia 4 grudnia zeszłego.

W nagrodę odznaczającej się gorliwości, okazanej w dawaniu pomocy ranionym w czasie rozprawy przeciw Turkom, z dnia 15go na 14ty sierpnia tegoż roku, doktor medycyny wiedzy drog komunikacyi, *Auer*, nayłaskawiej mianowany asesorem kolegialnym.

Odessa dnia 29 grudnia.

(z Ruskiego Inwalida).

Dnia 27 t. m. Towarzystwo Gospodarstwa Wiejskiego miało drugie swe posiedzenie.

Podług wiadomości, otrzymanych wczoraj z Petersburga, teatru w stolicach będą otworzone 1go stycznia; na skutek tego i nasz teatr Odeski zostanie otworzony w pierwszych dniach nadchodzącego roku.

Ileż razy czytaliśmy w różnych gazetach, że Sułtan opuścił stolicę swoją i sam wiedzie armiją do boju; w rzeczy zaś samej okazuje się, że uroczysta wyprawa jego zakończyła się na udaniu się do jednych z koszar, w końcu *Konstantynopola* położonych. Przeniosłszy do nich główną swoją kwaterę, *Mahmud* oświadcza, że mocne korpusy postane są przezeń dla odzyskania *Wazny*, oczyszczenia *Bulgarii* i t. d. A tymczasem przodowe poczty nasze w *Prawodach* i *Bazardżiku* nie znalazły więcej wojska, oprócz nikczemnych oddziałów, które się za ich ukazaniem skryły.

KRÓLEWSTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 11 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej).

Starożytny religijny obrzęd święcenia wody, onegdaj odbyty został. Cechy ze swemi chorągwiemi i mnóstwo ludu, towarzyszyły processyi z kościoła XX. Bazylianów na *Wisłę*, na której odbyło się stosowne nabożeństwo (Jordan), a kazanie miał JX. *Dziekoński*, zakonu ś. *Dominika*.

Gdyż na ostatniem posiedzeniu publicznem Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, czytał wiadomość o *Instytucie dla moralney poprawy zepsutych dzieci w Berlinie*, od lat kilku zaprowadzonym, nie śmiałem się w ówczas cieszyć nadzieją, ażeby odwołanie się moje do dobroczynności ziemków, pomyślny skutek mieć mogło. Dzisiaj zaś równie niespodziana, jak przyjemna powstała we mnie otucha, iż chęci i życzenia moje bez skutku nie pozostaną, gdy pewien urzędnik, od lat kilkonastu w jednej z Rządowych pracujących, którego skłamałem dozwala mi wyjawić nazwiska, zgłosił się do mnie z prośbą, ażeby przyjął od niego ofiarę, możliwości jego odpowiadającą, do składki na założenie podobnego instytutu w naszym kraju. Ten czcigodny przyjaciel ludzi ofiarował na ten cel dwa procenta corocznie ze szczupłej pensyi swojej i z emerytury, na jaką sobie zasłużyć potrafi, póki tylko jedną lub drugą pobierać będzie. Nie mogąc jeszcze stanowczo odpowiedzieć ślachtetnemu życzeniu tej dobroczynney osoby, postanowiłem ogłosić publicznie ten czyn, wyższym uczuciem moralności tchnący, jako przykład naśladowania godny, który wkłada na mnie obowiązek, dokończenia największego starania, ażeby ta zbawienna instytucja u nas zaprowadzona być mogła. Fr. Hr. Skarbek.

A M E R Y K A.

Waszyngton dnia 2 grudnia.

(Journal de St. Petersbourg).

Oto jest poselstwo, adressowane dziś przez prezydenta Stanów-Zjednoczonych Ameryki Północney, do obu izb kongressowych:

Spółobywatele Senatu i Izby reprezentantów! Jeżeli używanie w całej zupełności dobrodzieństw Opatrzności, jest dla nas słuszną pobudką do wzajemnych powinszowań i wdzięczności, powrót tej pory, w ciągu której reprezentanci narodu zgromadzają się dla radzenia o swoich interesach, zniewala nas do złożenia Temu, który króluje nad całym światem, hołdu żywej i głębokiej wdzięczności, przenikającej serca nasze, za nieprzebrane łaski, któremi nas obsypać raczył. Znowu nam dał pory zdrowiu przyjazne i obfite żniwa. Utrzymał pokój, którym się zewnątrz cieszymy i spokojność panującą wewnątrz. Zachował nam spokojne posiadanie wolności cywilney i religijney. Uwieńczył rok swojemi łaskami, nie wkładając na nas innego warunku, jak tylko, abyśmy zbierali owoce, w naszych sprawach, z do-

bra, którem nas obdarza, i abyśmy, korzystając z jego względów, poświęcili ku jego chwale, jakoteż dla naszego szczęścia doczesnego i wiecznego, zdolności, któremi nas obdarzył.

W biegu stosunków naszego zjednoczenia związkowego z innemi narodami kuli ziemskiej, zmiany, które zaszły od zamknięcia ostatniej waszej sessyi, dążyły w ogólności do utrzymania pokoju i dochowania dobrej zgody. Przed ostatniem waszem rozłączeniem się, wojna, na nieszczęście, wybuchnęła, pomiędzy Państwem Rossyjskiem — jednym z tych, z któremi nasze stosunki nigdy nie przestały być zamianą dobrych obowiązków, — z Portą Otomańską, mocarstwem, względem którego zostawaliśmy, może zbyt długo, w stanie obojętności i oddalenia: co przypisać należy tak odległości jeograficznej, która nas rozłącza, jako i jego opiniiom religijnym, maxymom jego rządu, maxymom mniej przyjaznym zawiązaniu owych stosunków zobopólnej życzliwości, które są zwykłym wypadkiem dobrodzieństw handlu. Posiadłości Sułtana, ludne, rozległe i żyzne, należące raczej do Azji, jak do Europy, cząstkowie tylko wchodzą do systematu politycznego tej ostatniej części świata, i przeszło od wieku, wojny z Rossyją i Austryją, krajami Europy ościennemi państwu Sułtana, nie zakłócały stosunków pokoju tych krajów z innemi mocarstwami wielkimi w Europie. Ani Francya, ani Prussy, ani Anglia, nie miały w tém udziału, i nie można jeszcze wnosić, aby go miały w okoliczności teraźniejszej. Oświadczenie wojny przez Rossyją, zyskało potwierdzenie lub przyjęcie u jej sprzymierzeńców; możemy mieć nadzieję, że dalszy ciąg i ukończenie tej wojny, będą oznaczone umiarkowaniem i dobrotliwością Cesarza *Nikolaja*, niemniej, jak jego energiją, i że nastręczy okoliczność rozwinienia na dobro nieszczęśliwych Greków, wpływu, zdolnego zapewnić nareszcie w ich kraju tryumf ludzkości i niepodległości.

Położenie nasze szczególne względem Francyi, nie doznało prawie zmiany w ciągu tego roku. Stosunki handlowe pomiędzy dwoma temi krajami nie przestawały nabierać korzystnego wzrostu, dla jednego i drugiego. Wynagrodzenia, o które się upominano, dla wielkiej liczby naszych spółobywateli, za łupieztwa, których stał się ofiarą, podsterem rządów rewolucyjnych, nie są jeszcze oznaczone, i nie przestają być przedmiotem uwag i surowych przełożeń z naszej strony. Ostatnie doniesienia Ministra Stanów-Zjednoczonych w Paryżu, dozwolają spodziewać się, że to wzywianie sprawiedliwości rządu francuzkiego, wzięte zostanie pod uwagę, w sposób przyjacielski.

Ucieczono się do ostatniego środka przyjacielskiego, dla położenia końca nieporozumieniom, zachodzącym pomiędzy Wielką Brytanią, względem oznaczenia północno-wschodnich granic Stanów Zjednoczonych. Przez konwencją, zawartą z rządem angielskim, w wypełnieniu 5 artykułu traktatu Gandawskiego, i konwencji z d. 29 września 1827, Król Jmć Niderlandzki, został, za zgodą zobopólną obu stron, obrany sędzią pomiędzy niemi. Propozycja o podjęcie się tego obowiązku przyjacielskiego, ma być mu niezwłocznie podana, a Stany Zjednoczone, ufając słusznosci swej sprawy, z radością ją powierzą zdaniu Monarchy, tak znakomitego swoją niepodległością charakteru, jako też niezmordowaną wytrwałością w obowiązkach panującego i niezłomną prawością.

Stosunki nasze handlowe z Wielką Brytanią, zastugiwać będą na ściśle uwagę kongressu, a ze strony obu rządów, na duch zgodności i powolności. Z jednej strony, akt który przeszedł na ostatniej sessyi kongressu, a który zmienia rozmaite akta poprzednicze, tyczące się opłat przywozowych, z drugiej zaś, wiele aktów późniejszych Parlamentu angielskiego, sprawiły znaczne zmiany w tych stosunkach. Zakaz handlu bezpośredniego z kolonijami, uczyniony zrazu przez Anglią, a potem nawzajem przez Stany Zjednoczone, nie miał, jakby się spodziewać należało, innego skutku, nad otworzenie nowych dróg, na mieyscu

dawnych, ku ułatwieniu zamian, których potrzeba dla kolonii jest niezbędną, a które nastroczały istotne korzyści, liczney klasie naszych spółobywateli. Uchylenie się nasze od wszelkiego związku, bezpośredniego z kolonijami angielskimi, nie zmniejszyło w niczem ani wywozów, ani dochodów publicznych, ani żeglugi Stanów Zjednoczonych. Kolonije ta drożey opłacają przedmioty pierwszej potrzeby, na które rząd ich nałożył brzemie podwójnego kosztu podróży, frachtowego, assekuracji i komissu; gdy tymczasem z drugiej strony dobrodziejstwa naszych wywozów są nieco uszczuplone, a co jeszcze gorsza, przeniesione z jednej klasy naszych spółobywateli na drugą. Nieostrożne przyjęcie tego systemu zadawnionego uchylenia kolonii, systematu skądinąd całę niepełnego, nie zabezpieczyło dla żeglugi Wielkiej Brytanii korzyści, których się po niej spodziewano z uszczerbkiem kolonii i Stanów Zjednoczonych. Ucieczono się do innych środków, obchodzących daleko prościej żeglugę Stanów Zjednoczonych; środków, które nie za długo staną się widocznie przeciwnymi niezmiennym warunkom konwencji handlowey, zachodzący pomiędzy dwoma krajami; jeśli tylko tłumaczenie świeżych aktów Parlamentu, nie przyniesie jakiej modyfikacyi. W każdym zaś razie konwencya ta może przestać byc wypelnianą przez jedną lub drugą stronę, w rok po daniu o tém wiadomości.

(Dalszy ciąg nastąpi).

FRANCYA.

Paryż dnia 5 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej).

Pan *Achilles Rouen*, był sekretarz poselstwa w Turynie, został mianowany jeneralnym Konsulem naszym w Morsii.

Odebrany tu list z *Patras* pod d. 15 grudnia wyraża: „Z ogromną pracą czyszcza się prawie zasypane miasta Moreyskie, aby je uczynić mieszkalnemi dla woyska naszego. Ze wszystkich miast naysprędzey załadnia się *Patras*; co miesiąc stawiają tam 200 do 300 domów drewnianych; handel już na nowo powstaje; na targach kupują żołnierze jarzynę i ryby wyborne. Klimat w tey porze roku jest nadzwyczajnie łagodne i przyjemne. Codziennie słońce świeci i ciepło dochodzi do 16 stopni. Pola są okryte zielenością, jak w miesiącu kwietniu we Francyi; lecz temperatura jest oraz przyczyną, iż grassująca gorączka nie bardzo ustaje. Żołnierze nasi jedną sobie przychylną wszystkich Greków przez dobrą karność i przyjaźnielską usługę.”

P. de la *Chaussade*, prywatny sekretarz Hrabiego *Capodistrias*, przybył do *Tulonu*.

List z *Nawarynu* pod d. 9 grudnia donosi, iż *Admirał de Rigny* wywiesił banderę swoją na fregacie *Fleur de Lys*, gdyż okręt *Conquérant* zupełnie prawie zgiął, i dla tego (jak się domyślają) wróci do *Tulonu*.

— Dnia 6 —

Wiadomości z *Lizbony* o zdrowiu *Don Miguela* są coraz sprzeczniejsze. Dziennik *Konstytucjonista* donosi z listów z *Lizbony* pod dniem 16 grudnia: „Jesteśmy tu w okropnym stanie; więcey nie mogę powiedzieć; mniemam, nawet, że i tak za wiele powiedziałem.” Następnie zaś pod dniem 17 grudnia wyraża: „Okropny stan, o którym wczoraj pisałem, był jeszcze okropniejszym, niż z początku mniemano. Człowiek ten zakończył życie.” Przeciwnie *Gazeta Codzienna* miała nadzwyczajną drogą otrzymać wiadomość, że *Don Miguel* w dzień Nowego Roku dał publicznie posłuchanie w pokojach swoich, a gazeta *Lizbońska* z dnia 24 grudnia donosi, iż z powodu wyzdrowienia *Don Miguela* były dnia 22 grudnia pokoje w zamku.

— Dnia 7 —

Dnia 3 b. m. po Mszy ś. Król Jmć udał się w orszaku urzędników Dworu swego, na wystawę płodów rękodzielni Królewskich. Ztamąd odwiedził morskie muzeum *Delfina*, gdzie go oczekiwali P. *Ledé*, konserwator tego muzeum i P. *Fer-*

dinand *Langlé*, historyograf marynarki. Monarcha z ciekawością oglądał modele okrętów i plany portów w płaskorzeźbach. W zbiorze rysunków przedstawionych Królowi, znajdował się także rysunek *Bussoli*, który on, będąc jeszcze dzieckiem nakreślił, a teraz oglądał z wielkiem ukontentowaniem. Z resztą, wynurzył swoje zadowolenie z tak pomyślnych skutków, otrzymanych w krótkim czasie i więcey jeszcze wróżących na przyszłość.

Pan *Boislecomte*, Sekretarz poselstwa naszego przy Dworze Wiedeńskim, wysłany d. 1 z. m. do *Stambułu*, przybył dnia 3 b. m. do tutejszey stolicy.

Dnia 4 b. m. przybył tu nadzwyczajny gońiec z listami od Margrabiego *Maison* z *Morei*. *Officer* nasz *Michaux* pisze do oycy swego z *Patras* pod dniem 4 grudnia: „Mój Kapitan, Porucznik i ja, mieszkamy w lichy chacie, około której upiększenia codziennie pracujemy. Zrobiłem już 3 stoły i 6 ławek; wymurowałem także komin, który jednak nieco dymi. Całe woysko życzy sobie powrotu do oyczyzny. Grassuje tu gorączka, na którą wiele żołnierzy choruje. W szpitalu mamy 340 chorych.”

W *Tulonie* odbyła się znowu licytacya na dostawę namiotów i innych potrzeb dla woyska naszego w *Morei*, a zatem zdaje się, iż to woysko nie tak prędko jeszcze wróci do oyczyzny. Niektórzy twierdzą, iż dostawić się mające rzeczy, są przeznaczone dla woyska, które ma wylądować w *Algierze*. Rząd najmuje ciągle okręty kupieckie do transportów. W zbrojowni *Tulonskiej* panuje wielka czynność.

Pan *Regnauld d' St. d' Angely*, i Pan *Arnaud*, syn znanego poety, przybyli do *Smyrny* na okręcie *Conquérant*.

Xiężna Albufera, wdowa po Marszałku *Souchet*, wyda wkrótce pamiętniki jego, które obemyniają wiele objaśnień, zwłaszcza o wojnie hiszpańskiej za rządów *Napoleona*.

TURCYA.

Stambuł d. 10 grudnia.

(z Gazety Warszawskiej).

Od czasu wiadomych wypadków pod *Syllistryą* i *Szumłą*, podwaja rząd turecki swoje uzbrajanie i widocznie usiłuje w ciągu zimy utrzymać naród *Ottomański* w wojennej czynności. Tym celem dnia 29 z. m. z wielką uroczystością czytało firman *Sultana* w *Aja Sophia* i we wszystkich meczetach stolicy tutejszey. Wyrażono w nim, iż prawowierni (*Muzułmani*) powinni się wstrzymać od wszelkich mocnych trunków, i każdej chwili być gotowemi do walczenia z nieprzyjacielem, nawet przed bramami stolicy. Wreszcie ośnowa tego firmanu wskazuje wielkie niebezpieczeństwa, i czyni *Muzułmanów* przysposobionemi na wszystko. Powołuje na końcu wszystkich *Ottomanów*, mających od 11 do 60 lat, aby się wzięli do broni, i byli gotowi ruszyć w pole na rozkaz *Sultana*. Firman ten sprawił tu wielkie wrażenie.

Z *Saloniki* donosi *Basza*, iż tam lękają się pochodu *Francuzów* ku *Atenom* i *Tebom*, czemu jednak *Turcy* tuteysi nie dają wiary.

Ustała tu obawa drożyzny żywności. Codziennie przybywa kilka małych okrętów ze zbożem z *Gallipoli* i portów morza *Marmora* przy *Azyi*. Dla tego też chleb jest większy, i lud zaspokojony.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(z Kuryera Warszawskiego.)

D. 12 b. m. dwór *Berliński* obchodził srebrne wesele czyli pamiątkę 25 lat małżeńskiego życia *Xcía Wilhelma* brata *N. Króla Pruskiego* i jego dostojney małżonki z domu *Xiężniczki Hesk-Homburskiej*: u dworu był świetny obiad, a w teatrze dano pierwszy raz operę *Niema w Porticy*, z muzyką P. *Ober*, autora opery *Mularz*; to nowe dzieło bardzo się podobało w *Paryżu*.

Dwa kluby szachowe *Berliński* i *Wrocławski* będą z sobą grały partya szachów; każde ruszenie będzie ogłoszone w nowej gazecie *Wrocławskiej*.

Xiąże *Alexander Kantakuzeno* przybył ze swoim synem z *Drezna* do *Patrasu*, gdzie zabawiwszy przez 2 dni, udał się do *Eginy* dla widzenia się z Prezydentem Grecyi. Ten bogaty Xiąże ma zamiar kupić znaczne dobra w *Peloponezie*, dla podzwignienia rolnictwa, które tam po większej części upadło.

—Lody na *Wiśle* pod *Warszawą* przepływały we 4ch otworach między izbicami od strony *Pragi*; w samym jej wargu największa głębokość rzeki w tym miejscu, a tym samym i prędkość wody, albohy zupełnie niedozwolila łodom stanąć, albo też to aż po nadejściu tegich mrozów mogłoby nastąpić; doświadczone już z tego względu od zerwania mostu, tak dla mieszkańców *Warszawy*, jako dla publiczności podróżującej i handlujących, licznych utrudzeń i niedogodności, któreby może aż do wiosny przedłużone być mogły; zaradził temu skutecznie inspektor jeneralny budowli wodnych *Kepen* (*Koeppen*), który przez puszczenie spławek z drzewa, lody na *Wiśle* między *Warszawą* a *Pragą* w przeciągu dni 4ch zatrzymał, przez co niebawnie komunikacya ułatwioną zostanie.

Sanek do najęcia w *Warszawie* jest dziś 503.

Największa część żebraków *London*skich składa się z oszustów, rzadko który z nich jest kaleka, chociaż prawie wszyscy doskonale udają kulawych, ślepych i t. d. *Turner*, najbiedniejszy żebrak w *Londonie*, płaci czasami dziennie przeszło 100 zł. pol. za stół i inne posiłki; gdyż co godzina zbierać może kilka zł. pol. Żona jego utrzymuje szkołę dla młodych kobiet, która wydoskonala w sztuce i tajemnicach żebractwa, za co jej co tydzień składają muszą pewną kwotę!

W *Absleykurt* w *Anglii* zarżnięto niedawno wołu olbrzymiej wielkości: ważył 1,476 funtów. Łój z niego ważył 236, a skóra 109 funtów.

W *Warszawie* w domu Nr. 544 przy ulicy *Długiej*, znajduje się piec fajansowy z kafli ozdobionych figurami i krajowidokami błękitnego koloru. Ten piec był postawiony roku 1737, stoi przeto lat 92, dotąd nie był przestawiany, nie dymi i dobrze ogrzewa.

W giełdzie paryskiej odebrano listy z *Lizbony*, zapewniające, że Królewicz *Don Michał* w boleściach zakończył życie, a po jego zgonie spokojność przerwaną została, lecz gazety *Lizbońskie* i *Madryckie* jeszcze o tem niedonoszą.

W *Londonie* dają teraz w wielkim teatrze następującą pantomimę: *Arlekin* nabity w móżdżek i wystrzelony w łóż blisko sceny, obiega kilka razy naokoło świecznika wiszącego u sufitu, wskakuje w będącą naprzeciwko łóż, z kąd znówu puszcza się na teatr; a naostatek wsiada z *Kolumbiną* w balon i ginie w obłokach. Scenę tę przysięga publiczność z niezmiernem zadowoleniem.

Dingler, w swym *Dzienniku* politechnicznym, wspomina: iż w pewnym miasteczku *Niemieckim*, którego nazwiska jednak wymienić nie chce, wy stawiono most za 380,000 zł. reńskich. Dla zebrania tej summy ustanowiono taki sposób: iż każdy kto tylko w tem mieście wypił miarę (1 1/4 kwart) piwa, musiał zapłacić jeden fenig. Na wybudowanie tego mostu wyszło 91,200,000 takich miar piwa, czyli beczek warszawskich 1,140,000, a zatem więcej, aniżeli wody pod nim przechodzi. Zdaje się, iż zbieranie tym sposobem tego funduszu trwało długo; lecz przeciwnie, w tem bowiem mieście piją na dzień 98,640 miar piwa czyli 1,233 beczek, opłata zatem jednego feniga wynosiła dziennie 411 zł. reńskich, zaś rocznie 150,015 zł. reńskich. Zebrano więc potrzebny fundusz w ciągu 2ch lat, 6 miesięcy, 12 dni i półtorej godziny.

Eustachy Marylski, Magister Uniwersytetu *Warszawskiego* zeszłego lata zwiedzając *Hollandyę*, opisał ten kraj obszernie; kilka wyjąt-

ków umieszczamy: „Trudno jest widzieć gdzie do wyższego stopnia posuniętą oszczędność, jak w *Hollandyi*. Mieszkańcy nie wiele potrzebują do swego pożywienia i ubioru, i temu to ograniczeniu się winni są owe dostatki, w które obfitują, pomimo tylu okropnych zaburzeń, jakich ta ziemia doznała. Zamożność ta jest szczególnie uderzającą w północnych prowincyach, tam to znajdują się najbiedniejsi mieszkańcy. Łatwo tam w domach wieśniaczych obok czystości, wygody i umiarkowania, postrzedz można nie raz srebrne i złote ozdoby. W obyczajach swoich surowy *Hollender*, nie ma tej uprzedzającej grzeczności, jaką wszędzie dzisiaj napotykać można; między ludem pospolitym śmiałość, niekiedy do hardości zbliżająca się, jest skutkiem swobód krajowych. Trudno szukać w wyższej klasie mieszkańców gościnności, nie okazują jej bynajmniej dla cudzoziemców, równie jak i dla siebie samych. Żyją najwięcej odosobnieni i nie udzielają się jedni drugim; a samolubstwo wygórowało między tym ludem przemysłowym. Dla tego też nie mają dla cudzoziemca powabów miasta *hollanderskie*; nie znajduje on w nich wcale, ani owej wesołości, ani tyle rozmaitych przyjemności, jakie mu inne miasta europejskie przedstawiają. W miastach przebiegam opustoszałe ulice, i wszędzie za mną ściga nudota, poćpność i niezdrowe wyziewy. Razi nawet oko nieczystość kanałów, niedbale utrzymywanych; a kiedy zacznie się muzyka nieznośnych dzwonek zegarowych, chronię się jak najszybciej do mieszkania, szczęśliwy, jeśli mnie i tam zabijające jej nie dosięgną odgłosy. Kobiety więcej tłuste, niż szczupłe, są po większej części rumiane i czerstwe, ale niezgrabne. Ubiór ich na wsiach zmienia się w każdej prawie prowincyi tego kraju. Panuje on zupełnie tok kobieci przez zbyt wysokie stany, które noszą. Najwięcej jednak uderza strój głowy, który jest bardzo bogaty. Wierność w małżeństwach była dawniej powszechnie *Hollenderkom* właściwą; dziś ten tylko pozostał im zaszczyt, iż mogą się chlubić, że ta caota ich matek była udziałem. Nigdy nie są one tyle przyjemne, co *Niemki*, a nadewszystko nie są tak, jak one porządne. W ogólności zaś więcej dbają o czystość domów, niż około siebie.” (Obszerne opisy znajduje się w Nrze 25 *Kolumba*.)

W dzień Bożego Narodzenia częstowano mieszkańców domu wyrobkowego w parafii *Lambet* w *Anglii*, *Budynem*, który ważył 1036 funtów, przyprawy jego były, 476 funtów maki, 144 fun. tłuszczu, 300 fun. rodzynek, 44 fun. cukru, 5 fun. imbiru, 3 fun. angielskiego ziela, 160 kwart młéka i 14 kwart piwa. Ten *Budyn* kosztował 1200 zł. p., jadło go 800 ludzi.

W *Krakowie* przed kilku laty umarł niejaki *B.* wotoch, trudniący się handlem cytryn i pomarańczy; który będąc ciekawym słyszeć głos sławnej *Katalani*, w r. 1820, odżałował na bilet, i siedząc w obranym sobie miejscu, słuchał jej z wielkiem natężeniem; atoli zmarszczoną twarzą i poprawianiem długich wąsów, ustawicznie zdawał się okazywać lekceważenie całej wielkości jej talentu. Gdy więc ktoś z bliska siedzących, zapytał go, co sądzi o głosie *Katalani*? z szydzącym uśmiechem odpowiedział: „*Ey! nemasz nyc osobliwego, u nas na Wołoszczyźnie, to wiejskie dwuchy, dwa razy głosney spiewają!*”

JP. Ignacy Reutt, znany artysta, który dotychczas ze wszelką akuratnością i precyzją kompozycyę najsławniejszych autorów exekwując, zasłużył na imię dobrego skrzypaka: ma zamiar w przeciągu miesiąca *januaryi* 1829 roku, dać *Koncert*, własnej kompozycyi. Czas i miejsce przez afisze ogłosi się.

Pozwolono drukować. Z polecenia *JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora*.
Andrzej Buchariski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.